

Od krytyki do ośmieszania - o stosowności w tekstach prasowych

Monika Zaśko-Zielińska

Monika Zaśko–Zielińska

Od krytyki do ośmieszania — o stosowności w tekstach prasowych

Zasada stosowności, która jest jedną z fundamentalnych reguł retorycznych, porządkuje także codzienne kontakty międzyludzkie oraz komunikację w mediach. I w każdym z tych obszarów porozumiewania możemy obserwować zmagania ze stosownością i niepowodzenia w jej respektowaniu, ale — jak piszą retorycy — nie da się zrozumieć stosowności przez studiowanie abstrakcyjnych zasad, a jej poczucie jest wrodzoną zdolnością¹.

Tekst zatytułowany *Od krytyki do ośmieszania* ma być próbą pokazania, jak trudno w konkretnej sytuacji — tutaj: śmierci i pogrzebu — sprostać znanym zasadom, utrwalonym nie tylko w normach etycznych czy przepisach prawnych (*Karta etyczna mediów*), ale przede wszystkim w kulturze. Interesuje mnie również, w jaki sposób krytyka wykracza poza przypisane jej granice, a także, czy jest to demonstrowane, czy ukrywane.

Wybrany materiał prasowy związany jest ze śmiercią Czesława Miłosza i jego pogrzebem. Zawiera teksty opublikowane od 16 sierpnia do końca września 2004 roku w „Naszym Dzienniku” (dalej: „NDz”), ale częściowo znane również z przedruków w innych czasopiśmie, zwłaszcza po wydanym 20 sierpnia oświadczeniu Rady Etyki Mediów w sprawie informacji o śmierci Czesława Miłosza zamieszczonej w „NDz” 16 sierpnia. Zebrane teksty to artykuły z działu *Mysł jest bronią*, wywiad, a przede wszystkim listy do redakcji z rubryk *Otrzymaliśmy* i *Czytelnicy*, które zazwyczaj nie przynoszą żadnych informacji nowych, a są podjękowaniami za już zamieszczone lub przybierają formę listów otwartych do przeora czy generala paulinów, i powtarzają fragmenty oraz argumenty z wcześniejszych wypowiedzi, o czym świadczy na przykład tytuł listu: *Mam podobne zdanie*. Można odnieść wrażenie, że poszcze-

¹ Zob. A. M. Gill, K. Whedbee, *Retoryka*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, wyb. i tl. G. Grochowski, red. nauk. tl. pol. T. Dobrzyńska, Warszawa 2001, s. 184.

gólne listy utrwalają w pamięci czytelników przekazane informacje i budują przekonanie o powszechności tych sądów.

Pierwszą uwagą, która nasuwa się po przejrzeniu materiału z „NDz”, jest spostrzeżenie dotyczące niewerbalnych elementów dyskursu. Warto zauważyć, że redakcja chciała przekazać wiadomość o śmierci Miłosza, ale równocześnie uświadomić czytelnikom swój stosunek do zmarłego — śmierć poety nie jest dla redakcji wydarzeniem najważniejszym. Świadczy o tym po pierwsze umieszczenie tekstu o śmierci poety dopiero na czwartej stronie, i to w jej lewym dolnym rogu. Tytuł informacji został zaznaczony najmniej wyróżniającą się czcionką. Zarówno pod względem usytuowania na stronie, jak i graficznie ważniejsze wydają się kolejno: sprawa budowy Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, zwolnienia pracowników zakładu w Opocznie, obchody Sierpnia '80 w Olsztynie. Żaden z artykułów poświęconych Miłoszowi nie został opatrzony jego wizerunkiem. Pojawiło się natomiast zdjęcie profesora Jana Majdy, który obnaża „prawdziwe oblicze noblisty” oraz dwa zdjęcia kościoła na Skalce. O ile czytelnik może nie uświadomić sobie lokalizacji tekstu na stronie czy zastąpienia wizerunku poety innymi fotografiami, o tyle wyróżnione graficznie tytuły czy tytułiki (lidy) decydują o sposobie czytania całości lub do nich ogranicza się odbiór informacji. I tak na przykład nagłówki: *Antypolskie oblicze Czesława Miłosza; Pogrzebanie Skalki; Nie próbom profanacji miejsca wiecznego spoczynku najwybitniejszych polskich pisarzy i poetów*, czy podpis pod zdjęciem: *Bazylika na Skalce — miejsce, które było czytelnym kompasem dla ducha polskiego* — pokazują wybrany przez redakcję dominujący narodowy kontekst przekazu informacji.

Chociaż w *Katalogu mediów polskich*² czytamy, że „NDz” jest ogólnopolskim dziennikiem informacyjno–publicystycznym o orientacji katolickiej i przekazuje codzienne informacje z życia Kościoła katolickiego, to redakcyjna autoprezentacja³ zawiera nieco inną hierarchię zainteresowań. Pięć najważniejszych wymienionych kolejno zakresów tematycznych to: Polska i Polacy; kraj i świat; rodzina i Ojczyzna; religia i Kościół; patriotyzm i polityka. Dlatego, ze względu na przeważającą narodową perspektywę pisma oraz na to, że nieodłącznym elementem w wylaniającym się z „NDz” autostereotypie Polaka jest jego katolicyzm, do prześledzenia dyskursu o Miłoszu spróbowałam wykorzystać model typowej sytuacji etnicznej, opracowany przez van Dijka, a przedstawiony czytelnikom polskim przez Idę Kurcz⁴. Sytuacja etniczna obejmuje tutaj po pierwsze *s c e n ę*, na którą składają się warunki ogólne (miejsce i czas) oraz okoliczności (kontekst fizyczny i społeczny), a po drugie *s a m e p i z o d k o n f l i k t o w y*, powstały ze zdarzeń współtworzonych przez uczestników i akty negatywne oraz konsekwencje konfliktu. Schemat ten pozwala zarówno zarysować całość sytuacji, jak i wskazać na jawne oraz ukryte elementy dyskursu. Ze względu na wybrany temat najwięcej miejsca zajmują fragmenty poświęcone uczestnikom, gdyż tam zawiera się sposób prezentacji osoby zmarłego, akty negatywne nietypowe dla sytuacji pogrzebu.

² Internetowy *Katalog Mediów Polskich*, przygotowywany przez Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego (<http://media.onet.pl>).

³ Na stronie internetowej: www.naszdziennik.pl.

⁴ Zob. I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa 1994, s. 192.

Czas. Analizowany cykl materiałów związanych z Czesławem Miłoszem rozpoczął się informacją o jego śmierci. Ostatni tekst (autorstwa Jana Majdy) ukazał się 11 października i nosi tytuł *Kłanliwa nagonka „Gazety Wyborczej”*, a zaczyna się od słów:

Klakierzy Czesława Miłosza nie przebijają w środkach, żeby zatuszować antypolskie oblicze tego poety...

W świetle publikacji „NIDz” zastanawia przede wszystkim to, kiedy mianowicie, według autorów tekstów, był w Polsce czas Miłosza, bo przecież bezsprzecznie jest on poetą znanym i uznanym. Odpowiedź wskazującą na lata osiemdziesiąte znajdujemy w cytacie:

...wiadomość o literackiej Nagrodzie Nobla dla Miłosza przyjęliśmy z radością jako nagrodę dla Polski i dla „Solidarności”.

Jak przypomina „Życie”, wtedy Miłosz stał się jednym z przywódców zrywu wolnościowego, a nagroda Nobla idealnie trafiała w społeczne zapotrzebowanie. Fragmenty jego wierszy można było wypisywać na sztandarach i transparentach ruchu społecznego, który zmieniał Polskę⁵. Według Jana Majdy sytuacja się zmieniła po wydaniu w 2002 roku książki jego autorstwa *Karol Wójtyla, Wisława Szymborska, Czesław Miłosz*. „NIDz” natomiast rozpoczął kampanię prasową w związku z pochowaniem Czesława Miłosza na Skalce, jak czytamy: ze względu na traktowanie śmierci poety jako elementu gry politycznej, prowadzonej przez środowiska prasy „polskojęzycznej”.

Miejsce konfliktu to dla każdego czytelnika przede wszystkim strony gazety, która rozpoczęła dyskusję o pochowaniu noblisty, ale także przywoływana nieustannie przestrzeń narodowa — Ojczyzna. Spośród opisanych przez Jerzego Bartmińskiego⁶ profili pojęcia odnajdziemy koncepcję ojczyzny narodowej, która odwołuje się do więzów krwi oraz wartości wynikających z przynależenia do wspólnoty etnicznej. Jej podstawą jest opozycja „swój” — „obcy”, a kultura i sztuka mają być istotnymi składnikami tożsamości narodowej. Do wymienionych przykładowo przez Bartmińskiego składników symbolicznych trzeba tu dołączyć krakowski kościół na Skalce, określanej jako „panteon narodowy” czy „narodowa nekropolia patriotów polskich”.

Kontekst fizyczny. O ile w typowych konfliktach etnicznych kontekstem fizycznym jest często broń czy inne narzędzia zagrażające życiu i zdrowiu, o tyle w przedstawianym dyskursie taką funkcję pełni przede wszystkim sarkofag z ciałem Czesława Miłosza, który stał się przyczyną „pogrzebania Skalki”, i posłużył do wdarcia się do Bożej świątyni i zawładnięcia sanktuarium narodowym. Czytamy:

Czy o. Napiórkowski wiedział, że zhańbił panteon Polaków szczątkami Czesława Miłosza?;

⁵ *Miłosz w Polsce '81*. „Życie”, 16 sierpnia 2004.

⁶ Zob. J. Bartmiński, *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 36–37.

...jest to kontynuacja pewnych działań wymierzonych w Kościół święty, cywilizację łacińską i prawdziwie polską kulturę;

...ponoć organizuje się coś w rodzaju komitetu mającego doprowadzić do eksmisji rażących uczucia Polaków szczątków Miłosza ze Skalki.

Kontekstem społecznym opisywanych wydarzeń jest śmierć i pogrzeb — zdarzenia, których okoliczności wiążą się z zachowaniem odpowiednich postaw, o czym świadczy frazeologizm „oplakiwać czyjąś śmierć” czy utrwalone w polszczyźnie przekłady łacińskich sentencji: „Nie godzi się z umarłych naigrawać”; „o zmarłych trzeba mówić albo dobrze, albo wcale”. W „NDz” spotkamy przeróbki tych tekstów:

O zmarłych trzeba mówić tylko prawdę;

Od prawdy o człowieku zaufania publicznego nie zwalnia nawet śmierć —

— oraz cały ciąg zdań, według których protesty przeciwko pochowaniu Miłosza na Skalce są związane z obroną dobrego imienia zmarłego:

Czy nie jest to także kpina ze zmarłego i z jego swoistej tożsamości? Po co mu przyprawiać fałszywą „gębę” narodowego „wieszczą”?

Nie wolno nadużywać pamięci o zmarłym do niewygasającego w przyszłości w narodzie jątżenia z powodu miejsca jego pochówku i nieustannego wyprawdzania ze Skalki;

Dlaczego więc na siłę, jakby niepoważnie wobec zmarłego po śmierci przerabia się go na polskiego patriotę i polskiego katolika?

O śmierci i pogrzebie w „NDz” napisano też, łamiąc zasadę stosowności, że z powodu inauguracji olimpiady w Atenach śmierć poety zesła na drugi plan; nie było poczucia straty. Sam pogrzeb nazwany został między innymi: „oburzającą imprezą pochówku”; „pochówkiem ciała”; „powodem wstydu dla Krakowa” (dokładnie: „Najważniejsze wydarzenie stanowiące powód do wstydu dla Krakowa: sam pogrzeb Miłosza na Skalce”); kondukt żałobny nazwano „transportacją zwłok”, a sarkofag Miłosza „elementem promocji miasta”.

Wśród **uczestników konfliktu** dostrzegamy oczywiście wyrazistą opozycję. MY, podobnie jak w zarysowanym przez van Dijka modelu, ma cechy: pozytywni, tolerancyjni. Grupa MY obejmuje Polaków, katolików, czytelników „NDz”. Najłatwiej opisać ją, odwołując się do wykorzystanych słów sztandarowych⁷ czy symboli kolektywnych⁸. NAS charakteryzuje wolność, uczciwość („słuszne protesty uczciwych Polaków”), prawdę („Wszystko, co napisali

⁷ „Słowa sztandarowe to wyrazy i wyrażenia, które z racji swojej wartości denotacyjnej i konotacyjnej, a zwłaszcza emotywnej, nadają się na sztandary i transparenty, a więc do roli x lub y w strukturach typu *Niech żyje x* *Przez z y!*” (W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002, s. 7).

⁸ Zob. M. Fleicher, *Polska symbolika kolektywna*, Wrocław 2003, s. 28.

«NDz», jest zgodne z prawdą i ma do tego prawo”), kulturę („Krytyka poglądów tego literata jest obroną naszej kultury”), wartości: honor, ojczyzna, wiara („Naród polski, którego największymi wartościami były są i będą Bóg, honor i ojczyzna, Polak katolik”), patriotyzm („nasi wybitni patrioci”), naród („Człowiek poza narodem jest antropologicznym kaleką”). NAS określa raczej dostrzeganie wartości nierespektowanych przez innych. Dlatego *miranda* — słowa sztandarowe, które oznaczają treści najlepsze, najpiękniejsze, najwartościowsze⁹, są tutaj nieliczne. Spośród 54 pojęć wymienionych w pracy Walerego Pisarka można wskazać: uczciwość, ojczyznę, prawdę, godność, patriotyzm, walkę.

ONI, a raczej ON (Czesław Miłosz) i jego „środowisko”, „obrońcy” i „klakierzy”, „Gazeta Wyborcza”, Adam Michnik — zagrażają: wolności, rodzinie, dobru, kulturze, ojczyźnie, patriotyzmowi, tradycji, narodowi, Kościołowi; gwałcą normy. Charakteryzowani są przez *condemmanda*, czyli wyrazy, które oznaczają treści najgorsze, nieprzyjemne i najszkodliwsze¹⁰. Do oceny Miłosza wykorzystano między innymi słowa: komunizm, komuna („trzymał z komunistami”; „nie miał oporów, by przyłączyć się do komunistów”; „był komunistycznym dyplomatą”); lewica („wstąpił tam nawet do lewicowego ugrupowania”); aborcja („publicznie wspierał i propagował aborcję”). Relacja między NAMI a NIM/NIMI kształtowana jest przy użyciu określeń-etykiet narodowościowych, które obejmują wiązki cech i silnie działają na wyobraźnię:

- a. Polak; anty-Polak Miłosz; paszkwilant polskości; „polski” noblista; antypolska działalność;
- b. Litwin; ten Litwin noblista; czuł się bardziej Litwinem czy też „Bałtem”; obywatel Litwy.

Mimo nasuwającego się tutaj stereotypu Litwina, którego negatywne cechy to między innymi: nieprzewidywalność, mściwość, skłonność do manipulowania historią na własny użytek, akceptacja działań nacjonalistycznych, hipokryzja¹¹ — trzeba raczej uznać, że chodzi tu szczególnie o podkreślenie obcości w ogóle, wzmacniane dodatkowo użyciami:

- „Europejczyk” („A może stali się doskonałymi «Europejczykami», jak ten, który niedawno w telewizji dowodził, że być «Europejczykiem», to czuć się we własnym kraju jak cudzoziemiec?”);
- cudzoziemiec; kosmopolita; środowiska kosmopolityczno-libertyjskie; wy-narodowiony; antynarodowa siłwa;
- Żyd („był ściśle związany z Żydami i sprawami Żydów”);
- mason („Ciekawe, czy był wtajemniczony?”);
- „obcy” jako przeciwieństwo „naszych” („jeżeli nie są «świniami», to są na

⁹ Zob. W. Pisarek, op. cit. s. 26.

¹⁰ Zob. *ibidem*. s. 28.

¹¹ Zob. C. Okińczyc, *Stereotyp Litwina w oczach Polaka*. [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Wałas, Kraków 1995.

pewno ludźmi obcego pochodzenia, którzy dokonują w Polsce jakiegoś duchowego i ideologicznego desantu”).

Charakterystyczna jest też sytuacja, w której domaganie się szacunku wobec zmarłego utożsamia się z zasadami „politycznej poprawności”, traktowanej jako obca:

...ale jak wytłumaczyć zachowanie niektórych osób duchownych, dla których poprawność polityczna, a nie prawda, jest wartością nadrzędną? Przykre to i niezrozumiałe dla nas, Polaków katolików. Szczęść Boże!

Sądzę, że Rada Etyki Mediów jest podporządkowana politycznej poprawności, stąd oburzenie na wypowiedź „Naszego Dziennika”.

Reprezentująca NAS grupa ludzi oprócz opozycji „swój” — „obcy” sięga również po inne argumenty. Jednym z nich są zdania wykorzystujące k r a t y w y b ł ą d a t r y b u c j i dotyczące spostrzegania międzygrupowego, który polega na tym, że:

...negatywne działania członków grupy obcej przypisywane są ich wewnętrznym dyspozycjom w większym stopniu niż negatywne działania członków własnej grupy, a pozytywnych działań członków obcej grupy upatruje się w czynnikach niedyspozycyjnych, np. dużym wysiłku, kontekście sytuacyjnym¹².

I tak Miłosz otrzymał nagrodę Nobla tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom, szczęściu, przypadkowi („Nikt nie miał wątpliwości, że bez gdańskich robotników nie byłoby Nobla ani dla Miłosza, ani dla Wałęsy”), a MY „mimo tych zastrzeżeń potraktowaliśmy z góry Miłosza — nieznanego wówczas w kraju poetę — jak wieszca i orędownika sprawy narodowej, b o t a k p r z y w y k l i ś m y traktować sławnych Polaków, zwłaszcza noblistów” (działanie pozytywne).

Porównywanie zachowań i działań stron MY i ONI odbywa się w tym wypadku także dzięki zestawianiu konkretności i abstrakcyjności, gdyż — jak pisze Ida Kurcz — używanie terminów (czasowników, przymiotników) abstrakcyjnych sprzyja generalizowaniu danego zachowania na różne sytuacje, a zachowaniu opisanemu w kategoriach abstrakcyjnych i szerokich jest znacznie trudniej zaprzeczyć¹³. Działanie pozytywne NAS określane jest przy użyciu wyrazów abstrakcyjnych, a negatywne (czyli to jednostkowe) — konkretnych, odwrotnie zaś w stosunku do NIEGO: pozytyw — wiążą się z konkretnością, negatyw — z abstrakcyjnością, na przykład:

Bo wprawdzie przetłumaczył wiersze paru polskich poetów i wydał je w USA (to jedyna jego zasługa), ale jako wykładowca literatury na uniwersytecie

¹² C. N. M. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, tł. M. Majchrzak (i in.), Gdańsk 1999 s. 54.

¹³ Zob. I. Kurcz, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa 2000, s. 208.

w Berkeley i autor pseudopodręcznika w języku angielskim — *Historia literatury polskiej* oraz jako oceniający polskich pisarzy w swoich eseistycznych książkach — Miłosz ujawnił się jako naukowy ignorant i paszkwilant naszej literatury.

Ze względu na to, że o Miłoszu pisze się w „NIDz” raczej źle, więcej jest więc stwierdzeń z czasownikami abstrakcyjnymi niż konkretnymi, jak choćby:

Tymczasem Miłosz nie z miłości do Polski, lecz z awersji uprawiał wobec nas totalną krytykę;

...dyskwalifikował i bezcześcił nasze narodowe wartości;

...pochwalał i aprobował gorszące parady gejów i innych zboczeńców.

Podkreślanie szlachetności NAS odbywa się natomiast przy użyciu strategii kamuflażu, nazwanej przez van Dijką strategią „tak, ale”, jak w przykładach:

Nie mam nic przeciwko grzebaniu zmarłych i obdarzonemu talentem poecie należy się jakiś pochówek, ale niechby to było gdzie indziej, choćby w podziemiach stalinowskiego Pałacu Kultury i Nauki, ale nie w świętym miejscu;

Czesław Miłosz ma swoje miejsce w literaturze, ale nie polskiej, mino że pisał po polsku.

Strategia „tak, ale” mieści się wśród a k t ó w n e g a t y w n y c h, tworzących sytuację konfliktową, która z perspektywy nadawców jest łańcuchem negatywnych i pozytywnych działań, z tym że pozytywne przypisywane są NAM. I tak sytuacja konfliktowa analizowanego dyskursu obejmuje następujące wydarzenia:

- informacja o śmierci Czesława Miłosza;
- ujawnienie przez Jan Majdę antypolskiego oblicza Miłosza (pozytywne);
- niestosowna propozycja pochowania Miłosza na Skałce (negatywne);
- apele do przeora paulinów o niewyrażenie zgody na pochowanie noblisty w sanktuarium Narodu (pozytywne);
- oświadczenie Rady Etyki Mediów: „Rada Etyki Mediów, a wcześniej pani M. Bajer w napastliwych i całkowicie pozbawionych argumentów merytorycznych słowach skrytykowała redaktorów «Naszego Dziennika» w związku z przeprowadzonym wywiadem z pracownikiem naukowym UJ” (negatywne);
- protesty i ostre sprzeciwy najszlachetniejszych i najznakomitszych autorytetów — ludzi ziemi krakowskiej i z całego świata (pozytywne);
- miękki przeor paulinów ugął się i zgodził się na pochówek anty-Polaka Miłosza;
- groźby demonstracji w dniu pogrzebu i doprowadzenia do eksmisji szczątków.

Jak pisze van Dijk, w konfliktach etnicznych nie ma pomysłów na rozwiązanie sporów, dochodzi natomiast do pogwałcenia zasad i wartości. Warto dodać, że obserwatorzy przedstawionego dyskursu reagowali na publikacje „NDz” różnorodnie:

Nie chodzi tu o to, że zwyczajem jest mówić o zmarłym dobrze, a zwyczaj ten „Nasz Dziennik” złamał. Chodzi o podeptanie człowieka, próbę obrzucenia go błotem kłamstwa i wyrzucenia na śmietnik historii...

Mnie jest jednak przykro, że zmarł poeta i pisarz o dużym talencie doceniany za granicą, a u nas niestety szkalowany¹⁴.

Na forum internetowym można było też przeczytać:

W sumie to zaczynam się zastanawiać, kto tu ma rację, bo obie strony prezentują skrajne opinie dotyczące tematu.

Trzeba też przypomnieć, że okresie konfliktu opublikowano oświadczenie spowiednika Miłosza, które według „Gazety Wyborczej” przyjęte zostało jako próba uspokojenia środowisk protestujących przeciwko pochowaniu Miłosza na Skałce.

Jak pisze Ida Kurcz, stereotypy można za pomocą języka wywoływać, ale — co widać — nie zawsze można je świadomie kontrolować¹⁵, co pokazują wykorzystane strategie, wyłonione z dyskursu „NDz”. Publikacje „NDz” są przede wszystkim dowodem, że w sytuacji ataku na wartości narodowe według nadawców dopuszczalne jest zawieszenie wszelkich norm, a wśród nich zasady stosowności, gdyż:

- spór o miejsce pochowania Czesława Miłosza trwał w „NDz” ponad miesiąc;
- prezentacja osoby zmarłego poprzez dobór treści i słownictwa odbiegała od utrwalonego w kulturze;
- nie uwzględniono innych punktów widzenia odbiorców dyskursu;
- ostatni tekst (*Kłamliwa nagonka «Gazety Wyborczej»*) że ofiarą dyskursu jest udzielający wywiadu Jan Majda, a publikacje „Gazety Wyborczej” wymagają sprostowań.

Można więc uznać, że między krytyką a ośmieszeniem mieści się też celowość lub nieświadomość nadawcy, bo — jak powiada Cynceron:

...jak w życiu, tak w wymowie nic nie jest trudniejsze, jak rozpoznać, co przystoi.

¹⁴ Na stronie internetowej: www.kosciol.pl.

¹⁵ Zob. I. Kurcz, *Psychologia...*, op. cit. s. 206.